Należytość pocztowa opłacona ryczałtem

Nr. 97 Kraków, środa 29 kwietnia 1931 Rocznik XL

Cena numeru 25 gr.

Redakcja i Administracja: Kraków ul. Dunajewskiego 5
Telefon Redakcji 103-86
Telefon Administracji 103-10
Adres dla telegramów: NAPRZÓD KRAKÓW

NAPRZÓD

ORGAN POLSKIEJ PARTJI SOCJALISTYCZNEJ

Miesięcznie zł. 5·50
Tygodniowo w Krakowie zł. 1·25
Zagranicą miesięcznie 9 złotych
Za zmianę adresu 50 gr.
Wychodzi codziennie rano z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych
Konto PKO Kraków 400.870

Budżet a jego wykonanie

Mówimy o budżecie już przegospodarowanym, który się zamknął z dniem 31 marca br. Wedle przedłożonego przez rząd w październiku 1929 preliminarza budżet zamknął się **nadwyżką** około 100 miljonów zł., w rzeczywistym jednak wyniku zamknął się **deficytem** 53'4 miljonów. Pierwszy to deficytowy u nas budżet od r. 1926, pierwszy za erę sanacyjną i nic też dziwnego, że w sferach rządzących wywołał popłoch i spowodował tak głośną obecnie sprawę obcięcia płac urzędniczych.

Deficyt 53 miljonowy sam przez się dość duży nie wyczerpuje jednak prawdziwego stanu gospodarki finansowej w roku budżetowym 1930/31. Byłby on znacznie wyższy, gdyby rząd był wykonał wszystko, co uchwalono. Z wykazów wynika, że tzw. kompresje tj. niewyczynione wydatki wynosiły 125'4 miljonów, czyli że o tę kwotę — bo tu można robić największe „oszczędności" — zmniejszono wydatki inwestycyjne. Skutek tych kompresyj dał się dobrze we znaki; namacalnie widoczny był w zupełnym prawie zastoju państwowego ruchu budowlanego.

Na deficyt złożył się szereg zawodów wyłącznie w przewidzianych dochodach, czyli że minister skarbu niedostatecznie ocenił możność płatniczą i konsumcyjną zubożałego wskutek przesilenia społeczeństwa. Preliminowane dochody w sumie 3038 miljonów dały w rzeczywistości tylko 2747 miljonów, o 291 miljonów mniej. O tę okrągłą sumę 300 miljon. chodziło też w marcu br. przy uchwalaniu budżetu na 1931/32, który opozycja proponowała o tę sumę zmniejszyć, jak wiadomo, z negatywnym skutkiem tak, że dopiero w ustawie skarbowej dano ministrowi skarbu pełnomocnictwo do takiej gospodarki, która w danem położeniu będzie możliwa. Sanacja, która wydęła budżet do 3-miljardowej wysokości, uważa widocznie za swój „punkt honoru" trzymać się tej sumy na to, aby w ciągu roku życie ją przekonało, że źle liczy i jeszcze gorzej taksuje położenie obywateli.

Ciekawe dla tej gospodarki jest zestawienie, które pozycje zawiodły, tj. które dochody były mniejsze, niż przypuszczano. W pierwszym szeregu z największą sumą maszerują monopole państwowe, które dały o 152 miljony mniej, niż preliminowano. Chodzi tu o dwa główne monopole: tytoń i wódka, gdyż dalsze: sól i zapałki nie odgrywają większej roli. Co wynika z tego kolosalnego zmniejszenia się dochodów monopolowych? Wynika to, że społeczeństwo jest tak biedne, że musi ograniczać się w swych dobrowolnych wydatkach: mniej pali i mniej pije, co ostatecznie nie byłoby nieszczęściem, gdyby nie fakt, że nasz budżet jest w lwiej części zbudowany na dochodach właśnie z tych źródeł. Na szczęście rząd nie ma możności zastosowania wobec palących i pijących tego niezawodnego środka, jakim dla innych podatków jest — egzekutor podatkowy.

Dalszem źródłem niedoboru wskutek zmniejszenia się dochodów są przedsiębiorstwa państwowe, które dały o 62'7 miljony mniej, niż preliminowano. I tu działa przesilenie gospodarcze odbijające się ze specjalną siłą na ruchu kolejowym. Czytaliśmy przecież o zmniejszonej ilości załadowanych wagonów, tj. o zmniejszonym ruchu towarowym, a to przecież jest główne źródło dochodów kolejowych. Tosamo odnosi się do poczt i telegrafów. Pokaźną sumę okrągło 80 miljonów mniej wykazują dochody tzw. administracyjne, nie będące czystemi podatkami.

W obradach nad budżetem na r. 1931/32 p. minister skarbu dopiero w ostatniej ich fazie przeszedł z optymistycznego do pesymistycznego tonu, przewidując — mimo „wyrównanego" budżetu — deficyt na jakieś 300 miljonów. Odrazu też zapowiedział, jak zamierza temu deficytowi przeciwdziałać: przez zmniejszenie wydatków (około 200 miljonów od urzędników) i przez zwiększenie dochodów (10% dodatku do podatku dochodowego, podatek drogowy, wyższe ceny zapałek). W myśl tych zapowiedzi czytaliśmy też, że p. minister skarbu, otwierając wedle panującej u nas reguły ministerstwom kredyt miesięczny, ograniczył go do globalnej sumy 200 miljonów, tj. 2400 miljonów rocznie. Co to znaczy? Znaczy, że p. minister, który sprzeciwił się ustaleniu budżetu w tej mniej więcej wysokości, przecież przyszedł do przekonania, że więcej wydać nie będzie w stanie. Ponieważ w ub. roku budżetowym wydano 2800 miljonów, mamy w przybliżeniu tę sumę, o którą należało budżet odrazu zmniejszyć, aby uniknąć dodatkowego obcinania go ze wszystkich stron. Tego nie zrobiono przed wejściem budżetu w życie, musi się więc robić to teraz, gdy budżet zaczyna działać.

Beczka od śledzi toczy się — do Belwederu

Bezrobotni z Gdyni: 32-letni ślusarz Jan Kohnke, rodem z Bydgoszczy, 20-letni introligator Stanisław Galewski rodem z Łodzi i 18-letni robotnik Friedrich Schneider, rodem z Królewskiej Huty, wpadli na humorystyczny pomysł i w sobotę 18 bm. o godz. 11.15 w południe wyruszyli w drogę pieszą do Warszawy z beczkę od śledzi, której dna oblepili papierem o barwach narodowych z napisem: „Od Polskiego Morza! Gdynia — Warszawie".

Bezrobotni ci zamierzają po przybyciu do Warszawy wtoczyć beczkę na dziedziniec Belwederu i udać się do p. Piłsudskiego z następującem pismem:

„My niżej podpisani bezrobotni z Gdyni wobec ogólnego kryzysu gospodarczego i niemożności otrzymania pracy, która nas może z obecnej nędzy wyleczyć, zwracamy się z prośbą do Pana Marszałka o pomoc. Na dowód naszej chęci do pracy, i mając dobro państwa na sercu, bierzemy jedną beczkę, którą będziemy pieszo toczyli na trasie Gdynia—Warszawa".

Podpisy: Jan Kohnke, Stanisław Galewski, Friedrich Schneider.

Zapytywani przez dziennikarzy — bezrobotni odpowiedzieli, że wierzą w skuteczność swojej akcji, która może otworzyć władzom oczy na klęskę i rozmiar bezrobocia.

Wolna droga

I znowu jedno skrzydło życia publicznego jest niewiadomo na jak długo unieruchomione; na placu pozostał jedynie rząd, który mimo całej swej pewności, że większość sejmowa będzie posłuszna, woli jednak wyrzec się i listka figowego parlamentaryzmu.

Prasa tymczasem ma sposobność bawić się rozwiązywaniem zagadki: będzie jeszcze jedna sesja nadzwyczajna czy nie będzie? Prasa sanacyjna jest taksamo niezorjentowana jak prasa opozycyjna; jedna część jej donosi, że sesji nadzwyczajnej już nie będzie i że dopiero „od 31 października" zostanie zwołana zwyczajna, tj. budżetowa sesja; druga zaś część głosi wersję, że sesja nadzwyczajna przecież będzie, a to dla załatwienia kilku pilnych spraw, m. in. także małej ustawy samorządowej.

Ta niezgodność opinji wykazuje najlepiej, jak dalece u nas doszło w ocenianiu parlamentu jako czynnika państwowego. W innych państwach zawsze wiadomo, kiedy parlament się zbiera, gdyż dzieje się to albo na podstawie własnej jego decyzji albo na podstawie postanowień konstytucyjnych. U nas zebranie się parlamentu leży wyłącznie w rękach władzy wykonawczej; jedyna furtka, którą konstytucja pozostawia w art. 25 dla zwołania sesji nadzwyczajnej na żądanie 1/3 ogółu posłów, jest u nas, jak z doświadczenia wiadomo, nie do użycia, gdyż ani tej liczby posłów zebrać nie można, ani się nie ma gwarancji, że rząd nie powtórzy znanej historji ze zwołaniem i natychmiastowem odroczeniem sesji.

Rząd ma więc wolną drogę dla swych planów i zamierzeń, nie potrzebując obawiać się, aby mu „sejmowładztwo" czy „partyjnictwo" w zrealizowaniu tych zamierzeń przeszkadzały. Jakie jednak plany i zamierzenia rząd ma, czy wogóle je ma? Rząd otacza się taką tajemniczością, że nawet najwierniejsi nie wiedzą, jak się ułożą najbliższe dni, nie mówiąc już o działalności na dalszą metę.

Jeżeli „właśni ludzie" nie wiedzą nawet, czy rząd w obecnym czy w zmienionym składzie będzie coś robił, cóż dopiero mówić o tem, jak ta robota będzie wyglądała! A tu do roboty jest tyle, że starczyłoby jej nawet dla — lepiej zorjentowanego i lepiej na rzeczy się znającego rządu. Dawniej, gdy chodziło o wykupienie weksla wyborczego, zaspakajano ciekawość opinji bodaj jakiemiś komunikatami czy z posiedzeń Rady ministrów czy innego komitetu; dziś, gdy się ma — jak sanacja twierdzi — władzę na 5 lat zagwarantowaną, gdy szanowni wyborcy nie mają nic do gadania, przestano dawać i tę odtrutkę na pesymistyczne oceny poczynań rządu i powiada się całkiem otwarcie: rząd ma wolną drogę czy wolne ręce i zrobi z tej swobody użytek, jaki zechce i kiedy zechce.

A tymczasem bieda dogryza bez względu na to, że rząd jak ów struś zamyka przed nią oczy, nie chcąc jej widzieć. A czego nie widzi, to nie istnieje; co nie istnieje, temu zaradzać nie potrzeba. Dla sanacji i jej organu kierowniczego czy wykonawczego nie istnieje nędza wsi, w najlepszym razie istnieje dla niej „nędza" obszarników. Dla sanacji 370 tysięcy bezrobotnych to tylko materjał dla wypracowań statystycznych. Dla sanacji krzyki funkcjonarjuszów państwowych na jeszcze większe ich spauperyzowanie to tylko pozycja budżetowa, którą właśnie oni mają wyrównać. Dla sanacji upadek przemysłu i handlu to tylko odbicie się kryzysu światowego, na który ona może reagować tylko rozkładaniem rąk i pocieszaniem, że jak w Ameryce się poprawi, to i u nas będzie lepiej.

Dobrze to mieć silny rząd, nieskrępowany i niekrępujący się niczem, jakim my możemy się cieszyć. Dobry on jest, ale tak jakoś się złożyło, że tylko mała garstka odczuwa owoce tej dobroci, podczas gdy ogromna większość ludności odczuwa tylko ciężary, tylko biedę, tylko brak zajęcia się jej losem. Dyktatura widocznie nie ma obowiązku i potrzeby używania swej swobody ruchów dla poprawienia doli ludności; jej najwyższem i jedynem zadaniem jest troszczyć się o własne losy — co znaczy 5 niespełna lat wobec ogromu zadań, który nasza sanacja zamierza w ciągu 15 wykonać?

Za ile można „odkupić" przejechanie

„Nowy Głos Przemyski" pisze:

Przed dwoma tygodniami przynieśliśmy powtórzoną przez prasę krajową wiadomość, że oświadczenie Kazimierza Brylińskiego, przejechanego przez powóz płk. Biernackiego, kupił u Brylińskiego funkcjonarjusz okr. zarządu Fund. Bezrobocia Sroczyński w czasie urzędowania za 20 zł., płaszcz wojskowy, buty z cholewami i przyrzeczenie pracy murarskiej w objektach wojskowych.

„Tygodnik" odpowiedział na to długiem oświadczeniem Brylińskiego (ciekawe, czy dostał jeszcze jedną parę butów?), w którem Bryliński opowiada bajki na temat jego rozmowy z drem Grosfeldem, ale ani jednem słowem nie zaprzecza istotnym faktom.

Niezaprzeczonem zatem pozostało i pozostaje, że:

1) Bryliński został przejechany przez powóz pułk. Biernackiego.

2) w biurze PUPP, gdy Bryliński przyszedł w sprawie zasiłku, p. Sroczyński namawiał go do podpisania deklaracji i przyrzekał mu wystaranie się o pracę.

3) Bryliński podpisał niezgodną z prawdą deklarację, za co otrzymał od Sroczyńskiego 20 zł., płaszcz oficerski i buty z cholewami.

Wobec tego, iż ani „Tygodnik" ani Bryliński tym faktom, które zresztą każdej chwili mogą być sądownie wykazane — nie zaprzeczył — wszelka polemika jest zbędna.

Dla uzupełnienia obrazu dodajemy tylko, że Bryliński wkrótce po przejechaniu go przybył do kancelarji adwokata (przychodził 3 razy, nie zastawszy dwukrotnie dra G.) dra Grosfelda, opowiedział szczegółowo przebieg zajścia, podał świadków zajścia i prosił o wniesienie skargi. Dr. Grosfeld przygotował doniesienie karne przeciw woźnicy o nieostrożną jazdę, a przed jego wysłaniem zauważył przypadkowo deklarację Brylińskiego — jak się okazało kupioną za 20 zł., płaszcz i buty. Wobec tego dr. Grosfeld wezwał listownie Brylińskiego do kancelarji, celem wyjaśnienia stanu rzeczy. Bryliński opowiedział, jak to Sroczyński kupił u niego deklarację, przyczem nie mógł się zdecydować, czy ma się wnieść skargę, czy nie.

Historja deklaracji Brylińskiego jest charakterystycznym dokumentem sanacyjnej moralności. P. Sroczyński wyrządził jej niedźwiedzią przysługę i żadnemi nowemi deklaracjami nie odrobi kompromitacji.

Ja słyszę Jasiu, że ty nic nie robisz...

UCZCZENIE MINISTRA HUBICKIEGO

„Kurjer Czerwony" wysłał specjalnego wysłannika do Wilna, z okazji powodzi. Wysłannik ten stwierdził, że wody Wilji opadają, oraz podał bardzo ciekawą informację, jak witano ministra pracy i opieki społecznej. Ten pełen rozbrajającej naiwności opis warto przytoczyć:

Niezwykle charakterystyczny moment zaszedł w czasie zwiedzania przez p. ministra Hubickiego schroniska dla dziewcząt im. św. Antoniego na Antokolu.

Woda zalała parter zakładu, wobec czego dziewczynki zgromadzone zostały przez staruszkę przełożoną w sypialniach na pierwszem piętrze. W chwili wejścia p. ministra, dziewczęta na dany znak zaintonowały tęskną piosenkę: „Nie wrócą młode lata...".

P. minister Hubicki po zakończeniu podziękował, i uśmiechając się, dodał:

— To tak dla mnie śpiewałyście młode panie!

Zażenowana przełożona poleciła zaśpiewać coś weselszego. Po chwili rozbrzmiała z młodych gardziołek piosenka: „Ja słyszę, Jasiu, że ty nic nie robisz, że się wylegujesz, cały dzień próżnujesz".

P. minister machnął ręką i opuścił zakład.

1812 licytacyj nieruchomości w 5 województwach

Ktoby nie wierzył, że „radosna twórczość" jest błogosławiona w skutkach, przynajmniej dla klasy posiadającej, tego sceptycyzm musi się chyba rozwiać wobec ważkości argumentu, przyniesionego w tej sprawie przez niedzielny numer ultra-sanacyjnego „Słowa", organu „żubrów" wileńskich. — Argument to „ważki" nietylko w przenośni. Trzydzieści stronic papieru o 40 centymetrach szerokości i 60 centymentrach długości, ma już swoją wagę, a takiej właśnie objętości „nadzwyczajny dodatek" przyniosło wileńskie „Słowo" z niedzieli 26 kwietnia. Ten rzeczywiście nadzwyczajny dodatek jest w całości wypełniony obwieszczeniami, o mających się odbyć w maju i czerwcu br. licytacjach nieruchomości miejskich i ziemskich za nieuiszczenie zaległości i innych należności z pożyczek wydanych przez Wileński Bank Ziemski, lub za niespłacenie przeterminowanych pożyczek krótkoterminowych tegoż banku. Ogółem zapowiada ten nadzwyczajny dodatek 1812 licytacyj, wyłącznie w województwach: wileńskiem, podlaskiem, poleskiem, nowogródzkiem i wołyńskiem.

A może to wcale nie jest „nadzwyczajny" dodatek. Może to jest początek stałego działu w organach „radosnej twórczości"? W każdym razie trudno o dokładniejsze uwidocznienie, jak ładnie sanacja usanowała nawet swego benjaminka: własność ziemską.

Co sanacja obiecywała urzędnikom?

Rzeczą bardzo ciekawą jest lektura ulotek wyborczych BB, wydanych dla zdobycia głosów wyborców. Ulotki te są bowiem jaskrawym dowodem przewrotności sanacji, która po niespełna sześciu miesiącach zadaje kłam wszystkiemu, co przedtem głosiła i obiecywała. Oto w jednej z ulotek, skierowanych do urzędników i robotników, czytaliśmy między innemi, co następuje:

„Jakże stosunkowo łagodne formy przybiera ten kryzys u nas w Polsce, dzięki zapobiegliwym zarządzeniom rządu. U nas nie zmniejsza się płac robotniczych, nie obniża się pensyj urzędniczych, nie podwyższa się podatków, jak to się dzieje w rzekomo parlamentarnych i rzekomo demokratycznych Niemczech. Polska przezwyciężyła kryzys gospodarczy własnemi środkami, nawet bez uciekania się do niekorzystnych pożyczkowych transakcyj. I to jest dzisiaj największą zasługą marszałka Piłsudskiego.

Chcecie ten stan rzeczy utrzymać i dać rządowi silną podporę dla całkowitego uzdrowienia stosunków gospodarczych, musicie się opowiedzieć za tymi, którzy szczerze troszczą się o interes ludności i przyszłość kraju. Tacy są jedynie na liście Bezpartyjnego Bloku Współpracy z Rządem (lista nr. 1) i na nich powinny paść głosy wszystkich urzędników i robotników".

Ogłaszając tę odezwę — „Dziennik Bydgoski" opatruje ją takim komentarzem:

I urzędnicy i robotnicy głosowali. Nie wszyscy wprawdzie, ale jednak tyle, że BB otrzymał większość w Sejmie i Senacie. I co się dzieje? To, co było rzekomo wynikiem zapobiegliwych zarządzeń rządu i największą zasługą marszałka Piłsudskiego, wzięło w łeb. Pobory urzędników obcięto o 15 procent! Płace robotnicze obniżone! Zaciągnięto pożyczki (zapałczaną i kolejową), podatek od uposażeń służbowych podwyższono o 10 procent!

Czyją to wszystko jest „wielką zasługą"?.

Fundusz prasowy

Z okazji święta 1 maja składam na fundusz prasowy 5 złotych. B. Neuman.

Trzeci

„Gazeta Warszawska“ ogłasza następujące uwagi posła St. Strońskiego:

Gdy dnia 22 kwietnia 1931, na sali sądu wojskowego w Warszawie, w ciągu trzeciego dnia rozprawy, padł nagle w stanie bezwładnym, jak się okazało, gen. Bolesław Jaźwiński i gdy wiadomość o tem doszła do szerokiego ogółu, wielu ludzi powiedziało sobie niewątpliwie, że oto dopełniają się ostatecznie losy tych generałów wojsk polskich, których nazwiska w połączeniu usłyszano przed pięciu laty.

Zaraz po walkach w Warszawie od 12 do 14-go maja 1926 wiedziano z podawanych z ust do ust wiadomości, iż aresztowano generałów, którzy walczyli po stronie Prezydenta Rzpltej, Stanisława Wojciechowskiego i rządu, ale dopiero dnia 28-go maja 1926 r. ogłosiły pisma, za pośrednictwem PAT-icznej, doniesienie urzędowe gabinetu ministra spraw wojskowych, p. Piłsudskiego, w sprawie aresztowania gen. Tadeusza Rozwadowskiego, gen. Włodzimierza Zagórskiego, gen. Bolesława Jaźwińskiego.

W doniesieniu tem urzędowem z 27-go maja 1926 oświadczono na wstępie, że aresztowania dokonano

„...w myśl wytycznej rządu obecnego ścigania z całą bezwzględnością wszelkich nadużyć, popełnionych przez funkcjonarjuszy publicznych na szkodę państwa i traktowania narówni przestępców wogóle bez względu na ich stopień w hierarchji publicznej lub społecznej“.

Dodano jednak na wszelki wypadek, widocznie w przewidywaniu, iż mogą istnieć w tym względzie wątpliwości:

„— Obwinienia te nie pozostają w żadnym związku z momentami politycznemi ani z wypadkami ostatnich dni w stolicy“.

Jednem słowem, tylko... przypadek zdarzył, że uwięziono właśnie generałów, którzy bronili Prezydenta Rzeczypospolitej i Konstytucji, jako przestępców politycznych.

Następnie po wyliczeniu owych zarzucanych przestępstw, wśród których mówiono o nadużyciach pieniężnych równie ogólnikowo jak dobitnie, stwierdzono, że areszt śledczy zarządzony został na podstawie przepisu par. 171 wojsk post. karn. p. 3 (obawa wpływania szkodliwego na tok śledztwa), oraz p. 5 (względy dyscypliny wojskowej), a dalej, jako objaśnienie przewiezienia ich do więzienia wojskowego na Antokolu w Wilnie, dodano:

„— Tymczasowe umieszczenie obwinionych w areszcie śledczym poza Warszawą podyktowane zostało i zarządzone przez dowódcę właściwego z uwagi na uzasadnione dane co do obaw kontaktu osób postronnych z obwinionymi i niedostateczne zabezpieczenie wśród podniecenia stolicy spokojnego, należytego i szybkiego przeprowadzenia śledztwa“.

Osobno tegoż dnia, a raczej po północy z 27 na 28 maja 1926 podała PAT-iczna doniesienie urzędowe również gabinetu ministra spraw wojskowych, p. Piłsudskiego, o uwięzieniu gen. Juljusza Malczewskiego, ministra spr. wojsk. w rządzie mianowanym przez prez. Wojciechowskiego, o którego losach nie było wiadomości po wyjeździe samochodem z trzema oficerami, aż do chwili wykrycia przez zabiegi dżentelmeńskie miejsca przetrzymywania go na przedmieściu warszawskiem.

Po kilku miesiącach, z powodu złego stanu zdrowia, zwolnieni zostali w Wilna gen. Jaźwiński, oraz gen. Malczewski.

Gen. Tadeusz Rozwadowski, który należał do pierwszych w służbie polskiej i jako szef sztabu w jesieni 1918 przeprowadzał rozbrojenie oddziałów niemieckich i zabezpieczenie kraju, w końcu r. 1918 i w r. 1919 stał na czele obrony Małopolski Wschodniej w najtrudniejszym okresie bez sił dostatecznych, w r. 1920 w chwili najcięższej pochodu wojsk czerwonych na Warszawę, został 22-go lipca 1920, szefem sztabu i kierownikiem działań wojennych zwycięskich, a potem miał do maja 1926 dalsze znaczne służby, pozostał w więzieniu na Antokolu do 18 maja 1927 r. Zwolniony po roku, wyszedł z więzienia ze złamanem zdrowiem i pozostało mu w życiu już tylko zmaganie się z chorobą. Zmarł dnia 18-go października 1928 w Warszawie, a wieczny spoczynek znalazł na cmentarzu obrońców Lwowa.

Gen. Włodzimierz Zagórski, austrjacki więzień legjonowy w sprawie z Marmaros-Szigeth z r. 1918, szef sztabu frontu północnego, t. j. warszawskiego, na którego czele stał gen. Haller, w bitwie nad Wisłą w sierpniu 1920, następnie świetny i bohaterski szef lotnictwa, przebył w więzieniu na Antokolu w Wilnie piętnaście miesięcy do dnia 6-go sierpnia 1927 r. Dnia 8-go sierpnia 1927 dowiedziano się w Warszawie z pogłosek, że gen. Zagórski miał być przewieziony z Wilna do Warszawy, ale tu ślad jego dla rodziny i obrońcy prawnego, powiadomionych o wywiezieniu z Wilna, zaginął. Dnia 13 sierpnia 1927 ogłoszone zostało urzędowe doniesienie gabinetu ministra spraw wojskowych. p. Piłsudskiego, w którem podano do wiadomości, że gen. Zagórski został dnia 6-go sierpnia 1927 r. przewieziony z Wilna do Warszawy, że jechał z dworca wileńskiego w Warszawie w towarzystwie dwu oficerów gen. inspektoratu, z których jeden zawiadomił go na dworcu, iż do raportu u p. ministra spraw wojsk. ma się stawić nie natychmiast po przyjeździe, jak miało być, ale za parę dni, że w ciągu tej jazdy z dworca wysiadł z samochodu na Krakowskiem Przedmieściu przy ul. Trębackiej, a od tej chwili zaginął, wskutek czego władze wojskowe rozesłały listy gończe. Rodzina i przyjaciele gen. Zagórskiego, po długich i ogólnie znanych dociekaniach, wspominają rocznicę 6-go sierpnia 1927 w nabożeństwach żałobnych.

Zarzuty, z powodu których więziono gen. Tadeusza Rozwadowskiego i gen. Włodzimierza Zagórskiego, nie doczekały się oświetlenia przed sądem.

Przed sądem stanął natomiast, w pięć blisko lat po uwięzieniu w maju 1926, gen. Bolesław Jaźwinski, ale stanął i on w takim stanie zdrowia, że wyniesiono go 22-go kwietnia 1931 r. z rozprawy bezwładnego.

Godzi się w tej chwili zebrać sobie w umysłach wspomnienia o losie trzech generałów, których nazwiska związane zostały w temsamem doniesieniu urzędowem gabinetu ministra spraw wojskowych po uwięzieniu i wywiezieniu do Wilna w maju 1926.

Urzędnicy o zniżce płac

W ubiegłą niedzielę odbyło się w Warszawie plenarne zebranie zarządu centralnego stowarzyszenia urzędników skarbowych przy udziale przedstawicieli wszystkich okręgów z prowincji, na którem ustalono, że cały szereg ostatnich posunięć rządowych w stosunku do pracowników państwowych, jak zmiana ustawy emerytalnej, wstrzymanie awansów, zwiększenie podatku dochodowego, obniżka djet i kosztów przesiedlenia, a w szczególności 15-procentowa redukcja poborów, godzą w najżywotniejsze interesy urzędników skarbowych. Przed zastosowaniem ostatniej zniżki uposażeń nie zostały wyczerpane wszelkie stojące do dyspozycji czynników miarodajnych drogi, zmierzające do równomiernego rozłożenia ciężarów obecnego kryzysu na wszystkie warstwy społeczne, dalej, nie zostały też wzięte pod uwagę ujemne skutki zniżki poborów na całokształt życia gospodarczego.

Zebrani uznali, iż wytworzona sytuacja wymaga wypowiedzenia się ogółu członków organizacji, — wobec czego postanowiono zwołać na dzień 17 maja nadzwyczajny walny zjazd delegatów kół SUP. Walny zjazd delegatów zajmie się również sprawą pragmatyki służbowej urzędników państwowych.

* * *

W Warszawie odbyło się w niedzielę walne zebranie delegatów pracowników biurowych, handlowych i przemysłowych. Obradom przewodniczył p. Lgocki z Poznania. Uchwalono pewne zmiany w statucie, przyczem postanowiono nie przyjmować w charakterze członków związku żydów.

Następnie wpłynął wniosek demonstracyjny, domagający się zmniejszenia składek na rzecz centralnej organizacji pracowników umysłowych. — Wniosek ten, ze względów formalnych upadł, w dyskusji jednak nad nim olbrzymia większość zebranych wyraziła żywe niezadowolenie z polityki władz centralnej organizacji pracowników umysłowych na terenie Sejmu — w związku ze zniżką płac urzędniczych. Stwierdzono, że władze centralnej organizacji niedostatecznie broniły interesów grupy prywatnych pracowników państwowych. — Zebranie niedzielne miało charakter wyjątkowo burzliwy.

* * *

W niedzielę 26 bm. obradował w Warszawie zarząd główny związków pracowników samorządowych miejskich w Warszawie. Na zjazd przybyło kilkudziesięciu delegatów najliczniejszych związków, reprezentujących 11.000 pracowników samorządowych z większych miast Rzeczypospolitej. Uchwalono jednomyślnie następującą rezolucję:

Zarząd główny związku zawodowego pracowników samorządowych miejskich Rzeczypospolitej Polskiej na zgromadzeniu w dniu 26 kwietnia z udziałem 60 członków zarządu delegatów ze wszystkich miast Polski na czele z Warszawą, Lwowem Krakowem, Poznaniem, Wilnem, Toruniem, Lublinem, Sosnowcem, Stanisławowem, Częstochową i innemi, po wszechstronnem zapoznaniu się z kwestją zamierzonej obniżki uposażeń pracowników miejskich, a w szczególności biorąc pod uwagę: 1) brak podstaw prawnych i życiowych do obniżania o 15 procent uposażeń pracowników miejskich. 2) nową falę drożyzny, zakłada kategoryczny protest przeciw zarządzeniu, krzywdzącem ogół pracowników i obniżającem obrót w gospodarstwie społecznem.

Zarząd główny wzywa prezydjum Związku do podjęcia wspólnej akcji w porozumieniu z innemi organizacjami centralnemi i użycia w tym celu wszelkich rozporządzalnych środków, nie wyłączając w ostateczności strajku.

* * *

W czasie obrad w Warszawie zarządu głównego Związku pracowników samorządowych miejskich Rzeczypospolitej Polskiej nadeszła wiadomość, że prezydent miasta Warszawy w porozumieniu z ministrem spraw wewnętrznych zarządził wypłatę poborów pracowników na dzień 1 maja w wysokości poborów kwietniowych, a zatem potrącenie 15-procentowego dodatku nie będzie zastosowane.

Wiadomość ta przyjęta została przez delegatów wielkiej ilości związków pracowniczych z ulgą, jako objaw otrzeźwienia w związku z ostatniem zarządzeniami ministerstwa spraw wewnętrznych.

Hocki-klocki

—

RZECZPOSPOLITA BABIŃSKA

O potrzebie narad nad kwestjami finansowemi i gospodarczemi przemawiał w Sejmie poseł Roman Rybarski, profesor ekonomji politycznej na uniwersytecie warszawskim, a więc chyba kompetentny fachowiec, ale nie dla sanacji.

Odpowiadał mu p. Car. I co miał mu do powiedzenia?

— My nie pozwolimy wam warcholić.

Gdy o sprawach gospodarczych mówi profesor ekonomji, — to jest to „warcholeniem“.

Na to „my“ nie pozwolimy! Kto to „my“? Pp. Car i Koc, Burda i Sanojca.

Oni nie pozwolą „warcholić“ profesorowi ekonomji politycznej.

Trudno byłoby o lepszy koncept w Sejmie Rzeczypospolitej Babińskiej.

Sędzia Demant contra „Robotnik“

Głośny proces wytoczony przez sędziego Demanta przeciwko „Robotnikowi“ na tle artykułu insynuującego sędziemu stosunki z władzami bolszewickiemi, znajdzie się ponownie na wokandzie sądu apelacyjnego w Warszawie 18 maja. W pierwszej instancji skazany został, jak wiadomo, redaktor odpowiedzialny „Robotnika“ na 6 miesięcy więzienia.

Prowokacja

—o—

Na ziemiach zachodnich od pewnego czasu — jak donosi „Kurjer Poznański“ — rozsyła się anonimowe odezwy z podpisem „sprzysiężonych konfederatów“. Odezwy wzywają w jaskrawych słowach do walki z rządem w Warszawie, do „krwawej kąpieli“, do utworzenia własnego rządu w Poznaniu, czy zgoła „triumwiratu“, składającego się z Dmowskiego, Hallera, Korfantego i t. p. Odezwy zapowiadają wybuch powstania na 3 maja. U dołu figuruje apel: „Niezwłocznie przedrukować w dziesiątkach egzemplarzy i rozesłać do wszystkich miejscowości całej Polski, jeszcze przed terminem, aby wszyscy byli przygotowani do walnej rozprawy“.

Odezwy mają wyraźnie charakter prowokacyjny. Na lep tych prowokacyj, wzorowanych na moskiewskich metodach, nikt wziąć się nie pozwoli.

Polityka klerykalna w różnych krajach

W JEDNYM BUTA — W DRUGIM KAPITULOWANIE

Gorliwcy klerykalni niejednakowo traktują wszystkie kraje. Są takie, którym wolno okazać więcej samodzielności wobec polityki kościelnej i są takie, gdzie klerykalizm uważa się za mocniej ufortyfikowany i gdzie piorunuje na wszelkie próby zmiany stanu zdobytego. Warszawska „Rzeczpospolita", będąc zapewne echem klerykalnej prasy obcej już pomstuje na hiszpański rząd republikański, że szykuje on projekty rozdziału Kościoła od państwa, że zaprowadzić chce szkoły, całkowicie świeckie, że kontroluje kazania i inne wystąpienia duchowieństwa...

Kazania hiszpańskie bywają bardzo różne: jak z prasy zagranicznej widać, prymasowi Hiszpanji przypisują wypowiedzenie podczas kazania następujących słów: **„Niechaj gniew Boga spadnie na Hiszpanję, jeżeli republika się w niej utrzyma!"**. — Nie można tego nazwać miłem powitaniem nowego rządu, a nawet zbytnią miłością kraju... Oczywiście nie wszyscy biskupi hiszpańscy są zadąsani tak srodze na republikę. Są wśród nich i bardziej dyplomatyczni. Biskup Valladolidu rozesłał cyrkularz do duchowieństwa, żeby zgodnie z doktryną kościelną o stosunkach z władzami publicznemi przyłączyło się do zmienionego ustroju. — Biskup Barcelony polecił klerowi swojej diecezji, ażeby w kazaniach unikał wszelkich aluzyj do obecnego stanu rzeczy i ażeby przy wypełnianiu swoich zadań duszpasterskich zachowywał jak największą ostrożność.

Ale już same te przestrogi wskazują, że wymienieni biskupi zbytnio nie dowierzają taktowi swoich podwładnych. A trzeba zwrócić uwagę, że w chwili obecnej niema w Hiszpanji żadnego żywszego świeckiego poruszenia na rzecz monarchizmu, niema żadnego bodźca, któryby z otoczenia wpływał na kler. **Samo duchowieństwo zatem tworzyłoby ognisko antyrepublikańskiej agitacji...**

A teraz popatrzmy na inny kraj — na Włochy. Tam istnieje niby ugoda z papieżem, ale jak wygodnie dla siebie interpretują ją faszyści! Wykroili dla papieża „parcelę" watykańską i pozwalają klerykałom zajmować się... pobożną kontemplacją i dziełami miłosierdzia. Poza te ramy nie wolno wychylać głowy! Pisaliśmy niedawno o tem, jak prasa faszystowska uderzyła na „Akcję katolicką", że szykuje się do jakiegoś kłusownictwa, chcąc zakładać organizacje wśród robotników. **Na to przysługuje monopol tylko faszystom!**

Posypały się pogróżki prasy faszystowskiej i — centralny komitet „Akcji katolickiej", znajdującej się pod patronatem papieża, zwinął chorągiewkę, tłumacząc się, że chodzi tu o plany młodzieży katolickiej, przyczem żadnych dyrektyw w tym kierunku komitet nie wydawał...

Faszyści nie pozwalają sobie udzielać nawet żadnych pouczeń moralnych przez zaprzyjaźniony z nimi Watykan. Organ papieski „Osservatore Romano" pozwolił sobie na uwagę, że jeżeli faszyzm proklamuje **nienawiść**, jako **cnotę faszystowską** — to nie jest ona bynajmniej **cnotą w pojęciu chrześcijańskiem.**

Na to złośliwie odpowiedział deputowany Scorza, komendant bojowej organizacji młodzieży faszystowskiej, że **nienawiść** jest właśnie **najszlachetniejszą formą obrony idei faszystowskiej**, która jest „ideą religijną (sic) i która swoją głęboką i odległą pedagogję czerpie od największego wychowawcy, jakiego zna historja — a tym jest Kościół katolicki...".

Nie Kościół katolicki prostaczków — dorzuca p. Scorza — ale raczej Kościół wielkich świętych, wielkich papieży, wielkich biskupów, wielkich krzewicieli misjonarskich, polityków i wojowników, którzy imali się miecza i krzyża; bez różnicy używali stosu, czy klątwy, tortur czy trucizny — nie gwoli władzy doczesnej, czy osobistej, lecz — potęgi i blasku Kościoła.

I tu wymienia Scorza litanję nazwisk z twórcą zakonu jezuickiego Loyolą, z papieżami takiemi, jak namiętny wojownik Juljusz II, jak głowa trucicielskiego rodu Borgiów papież Aleksander VI. i t. d. Złośliwość wypadła bezkonkurencyjnie. Ale i dla faszyzmu — jako płodu **XX.** wieku przecież! — nie bardzo pięknie wypada wyszukiwanie sobie wzorów tak szpetnych, jak Aleksadra Borgji.

Ataki faszystów na „Akcję katolicką" zaniepokoiły widocznie sfery watykańskie. Popatrzmy z jaką ostrożnością podjęły one działanie obronne. „Osservatore romano" chwycił się pretekstu, że jedno z czasopism niemieckich zajęło się stosunkiem „Akcji katolickiej" jako towarzystwa centralnego do poszczególnych stronnictw, aby wyjaśnić przy tej okazji i ciążącą mu na sercu sprawę włoską.

„Akcja katolicka" — oświadcza — jest współpracą osób świeckich z apostolską działalnością Kościoła. Nie może się więc utożsamiać z żadnem stronnictwem politycznem. Te mają bowiem na celu popieranie dobra publicznego w dziedzinie ustawodawczej i partyj stojących na gruncie poszanowania religji może być po kilka w jednym kraju. Autorytet Akcji katolickiej nie może przechylać szali na korzyść jednej, a z krzywdą dla innych. Ale — dodaje „Osservatore romano" i tu **wkracza wyraźnie na teren włoski, choć nie wymienia kraju, o który chodzi** — istnieją kraje, gdzie katolicy znajdują się w obliczu **jednej tylko partji politycznej**, która ofiaruje **gwarancje dostateczne** prawom Boga i Kościoła. **Tedy oczywistem jest**, że pomiędzy „Akcją katolicką", która zmierza do celu, aby zabezpieczyć los narodu z punktu widzenia moralnego i religijnego — i tą partją, która może to zabezpieczyć w dziedzinie politycznej i ustawodawczej, istnieje pewne zbliżenie, pewna zbieżność intencyj... Ale i takie wyjaśnienie nie zadowolniło faszyzmu, „uznanego" za przyjaciela Kościoła. Z prasy faszystowskiej najostrzej wystąpił „Lavoro fascista", który pisze: „Jeżeli Akcja katolicka chce współdziałać z ustrojem faszystowskim, ażeby osiągnąć cele, czysto duchowne nie będziemy jej przeszkadzali. Ale jeżeli, przeciwnie, bierze za pretekst względy religijne, ażeby dojść do celów czysto i wyłącznie praktycznych, narazi się ona na niebezpieczeństwo, które grozi wszystkim wrogom faszyzmu — bez względu na to jaki jest pretekst, w imię którego działają".

Stosunek faszystów do Kościoła przypomina nieco stosunek naszej sanacji do parlamentaryzmu. Sanacja bynajmniej nie pragnie zniesienia Sejmu, chce tylko, ażeby Sejm znosił wszystko bez sarkania co mu zgóry nakażą.

Dżentelmen

Wcale a wcale nie jestem amatorem monarchji, a jeśli mam respekt dla koron, to tylko dla duńskich lub szwedzkich, obieg w tych krajach mających. Mimo to przyznać muszę, że nowy bezrobotny, który powiększył 22-miljonową armję bezrobotnych swoją królewską osobą, zachował się ostatnio jak prawdziwy dżentelmen.

Przed paroma tygodniami oświadczył Alfons XIII: Poczekajmy na wybory i jeżeli naród hiszpański wypowie się za republiką, ustąpię. Naród istotnie wypowiedział się za republiką i Alfons ustąpił.

Dżentelmen!

Przypominam sobie, że gdy przeczytałem to oświadczenie królewskie, pomyślałem sobie: Nic nas brać na kawał! My wiemy jak się robi wybory!

Wyobrażałem sobie, że na dwa miesiące przed wyborami nastąpi szał konfiskat prasy i odezw opozycyjnych.

Konfiskat, w każdym bądź razie szału konfiskat, nie było. Dżentelmen!

Przypuszczałem, że na kilka tygodni przed wyborami policja hiszpańska porwie w nocy kilkudziesięciu przywódców opozycji i wywiezie ich do Carcel Modelo lub innej twierdzy nad Ebro.

Tak się jednak nie stało. Dżentelmen!

Sądziłem, że gubernatorzy poszczególnych prowincyj wezmą czynny udział w wyborach, agitując, grożąc, przyrzekając, przekupując.

Nic podobnego nie było. Takiego rozkazu król nie wydał. Dżentelmen!

Byłem przekonany, że w przeddzień wyborów każe Alfons zamknąć do paki mężów zaufania stronnictw republikańskich, że i [illegible] unieważnić szereg list opozycyjnych, zwłaszcza w Katalonji, gdzie republikanie posiadają zdecydowaną przewagę.

Nie kazał. Dżentelmen!

Nie miałem najmniejszej wątpliwości co do tego, że wybory odbędą się jawnie i że wyborcy z królewskim numerkiem w ręku i z orkiestrą na czele będą szli do urn wyborczych.

Nic podobnego nie było. Dżentelmen!

Jeszcze liczyłem, że może w dniu wyborów municypalnych nastąpi szereg cudów nad urną. Jak np., że z jednej, drugiej, trzeciej urny wyjdą same królewskie numery.

Król nie uczynił cudu. Dżentelmen!

Mógł także angażować drabów do rozbijania lokali, wreców i milicji republikańskiej i z powodu kryzysu nie zapłacić za „współpracę".

Nie uczynił tego. Dżentelmen!

A przecież temu Alfonsowi nie o sam żłób chodziło, ale także o ustrój, o tradycje monarchistyczne, o tron, o dynastję...

Dżentelmen!

Gdy republika zwyciężyła, abdykował, spakował manatki i wyjechał do Francji.

Na pożegnanie nawet nie nawymyślał Hiszpanom od idjotów.

Dżentelmen! Ultimus.

Czas odnowić przedpłatę na maj

Jeszcze o „jałmużniku literatury"

Na mój artykulik pod tytułem „Jałmużnik literatury" („Naprzód" Nr. 91), omawiający sprawę opodatkowania dzieł „klasyków" na rzecz pisarzy współczesnych, p. Kaden-Bandrowski — najrozgłośniejszy szermierz tej sprawy — odpowiedział w „Gazecie Polskiej" w sposób sobie właściwy, to znaczy nie merytorycznie, lecz po woltyżersku. Co osobliwsze, ten czołowy pisarz „bezpartyjnej" sanacji zastosował tym razem argumenty, wybitnie „partyjnickie"! Nazwawszy mnie pochopnie i niewiadomo na jakiej podstawie, „bliskim towarzyszem partyjnym p. Herriota" — ubolewa nademną, że to niby nie wiem, iż on (t. j. Herriot) jest „najsilniejszym propagatorem i obrońcą projektu opodatkowania klasyków we Francji"... Tudzież przypomina mi, że u nas parę lat temu popierały ów projekt stronnictwa lewicowe... Otóż, co się nazywa trafiać piórem w płot!.. Muszę „bezpartyjnemu" p. Kadenowi wyjaśnić, iż ani „towarzyszem partyjnym" p. Herriota nie jestem, ani nie obchodzi mnie najzupełniej jego stanowisko w sprawie opodatkowania klasyków; jest mi również obojętne, kiedy i jakie partje u nas popierały lub popierają odnośny projekt, a które stronnictwo go zwalcza.. Tego rodzaju skrupuły pozostawiam sanacyjnym literatom, gdyż oni, jak się okazuje, uważają je w danej sprawie za najistotniejsze.

Natomiast utrzymuję nadal, iż **opodatkowanie klasyków obciąży w praktyce nie wydawców (jak mniema, naiwnie czy obłudnie, p. Kaden), lecz szerokie masy społeczeństwa, a przedewszystkiem młodzież szkolną.** Nadal też uważać będę za niemoralne to zjawisko, iż płynące z powyższego opodatkowania uczniowskie „grosiki" pójśćby miały na cele, których **symbolem** byłaby „akademicka" pensja p. Kadena!

Takie było meritum mojego artykułu, zupełnie wyraźne, ale p. Kaden-Bandrowski po woltyżersku je przeskoczył!.. Niepotrzebnie tylko ubolewa przytem nademną. Chwyty polemiczne w rodzaju tego: „Biedny p. Kruczkowski nie wie zapewne"... i t. d., niekoniecznie muszą oznaczać, że „możny" p. Kaden przemawia z dostępnych tylko dla siebie regjonów wszechwiedzy... W tym wypadku może raczej odezwał się z grzędy dość ciasnego kurnika własnej, tak dobrze nam znajomej, **megalomanji.**

Przy sposobności warto zwrócić uwagę na świeżą woltyżerską fintę p. Kadena. W zaczepionym przezemnie jego artykule, poświęconym opodatkowaniu klasyków, czytaliśmy pototczyste słowa o współczesnych pisarzach, których **„misją i powołaniem** jest, wielkie dobro kultury ojców i dziadów przekazywać"... i t. d. A w dwa tygodnie później ten sam p. Kaden-Bandrowski, w tej samej „Gazecie Polskiej", choć przy innej okazji, pisze najwyraźniej o **„nic nie mówiących przywilejach „posłannictwa", „misji"** i t. p., w których „zrzeczeniu się" przez literatów widzi zjawisko **„nowożytne, współczesne, europejskie"..** Zaiste, trzeba odwagi nielada dla wykonywania tak karkołomnych figielków publicystycznych! I trzeba jeszcze więcej tupetu, aby równocześnie udawać surowego arystarchę cudzych sumień.. **L. Kruczkowski.**

1 Maja 1931

Krakowska rada wojewódzka PPS podaje do wiadomości następujący spis referentów na zgromadzeniach w dniu 1 Maja w Małopolsce zachodniej: **Bochnia** dr. Michałowski, **Brzeszcze** Górowski, **Chrzanów** mgr. Z. Gross, **Dębica** M. Węglowski, **Jasło** Wł. Matuła, **Jaworzno** dr. F. Gross, **Krzeszowice** K. Kornicki, **Libiąż** Pilch, **Limanowa** J. Zawierucha, **Mogilany** J. Sawicki, **Niepołomice** E. Białoruski, **Nisko** M. Łachecki, **Nowy Sącz** Z. Bocian, **Oświęcim** J. Peller, **Rzeszów** R. Szymański, **Skawina** K. Przybyś, **Świątniki Górne** J. Sawicki, **Szczakowa** dr. F. Gross, **Tarnów** W. Wohnout, **Trzebinia** J. Papuga, **Wieliczka** dr. Szumski, **Zakopane** dr. Ringelheim, **Mielec** M. Komorek.

Zgromadzenia w okręgu tarnowskim oraz bialskim obsyłają właściwe okręgowe komitety robotnicze PPS.

1 Maja 1931 w Krakowie

Towarzysze! Towarzyszki! Robotnicy i Robotnice! Pracownicy umysłowi!

W piątek 1 Maja zbiórka do pochodu **na ulicy Dunajewskiego przed Domem Robotniczym o godzinie 9 rano.**

Zbiórka dla robotników **podgórskich w Podgórzu na placu Serkowskiego przed Domem tramwajarzy o godzinie 8 rano.**

Organizacje kolejarzy zbiorą się **o godzinie 8'30 rano na ulicy Warszawskiej przed Domem kolejarzy.**

Towarzysze z **Prądnika Czerwonego** przyjdą pochodem przed Dom kolejarzy, skąd wraz z organizacjami kolejarzy udadzą się na główny punkt zbiórki przed Domem Robotniczym w Krakowie na ul. Dunajewskiego.

Towarzysze z **Borku Fałęckiego** zbiorą się w Borku Fałęckim przed walcownią o godzinie 8 rano, skąd udadzą się pochodem do Podgórza na plac Serkowskiego, a stąd wraz z organizacjami podgórskiemi na główny plac zbiórki przed Dom Robotniczy w Krakowie na ul. Dunajewskiego.

Pochód pierwszomajowy z pod Domu Robotniczego w Krakowie uda się ulicami: Podwale, Straszewskiego i Jabłonowskich, na **plac Jabłonowskich**, gdzie odbędzie się

ZGROMADZENIE LUDOWE

z porządkiem dziennym:

1) **Międzynarodowe braterstwo ludów;**
2) **Walka o pokój;**
3) **Ubezpieczenie na starość;**
4) **Walka o samorząd.**

Przemawiać będą **posłowie socjalistyczni.**

Po zgromadzeniu

POCHÓD

na Rynek główny pod pomnik Mickiewicza, gdzie nastąpi zakończenie manifestacji pierwszomajowej.

Towarzysze! Wszyscy do szeregu! Wszyscy na zgromadzenie i do pochodu! Niech nikogo z Was nie braknie!

Okręgowy komitet Robotniczy PPS. Krakowska Rada Związków Zawodowych.

Wiadomości polityczne

—o—

UDZIAŁ ROSJI W PANEUROPEJSKIEJ KONFERENCJI BRIANDA

Na zaproszenie wzięcia udziału w majowej konferencji komisji paneuropejskiej odpowiedział sowiecki komisarz spraw zagr. Litwinow generalnemu sekretarzowi Ligi narodów, że ograniczenie Rosji tylko do udziału w naradach nad trzecim punktem (gospodarczym) porządku dziennego sprzeciwia się uchwale konferencji styczniowej. Takie sformułowanie zaproszenia może być uważane za *prowokowanie odrzucenia zaproszenia.* Mimo to delegacja sowiecka gotową jest przybyć między 15 a 25 maja do Genewy i tam oczekiwać wyznaczenia dokładnego terminu obrad.

ZGODA MIĘDZY SOCJALISTAMI A HERRIOTEM

Między socjalistami a radykałami w Lyonie, których reprezentantem jest b. premjer i mer Herriot, nastąpiła zgoda co do wyboru mera. Początkowo socjaliści zażądali za swą zgodę na ponowny wybór Herriota, aby dwoma wice-merami zostali socjaliści, później żądanie to cofnęli i uchwalili mimo to głosować na Herriota. W zamian za to radykali wezwali cały magisrat (sami radykali) do ustąpienia i poddania się nowemu wyborowi. Wobec tej zgody planowane rozwiązanie Rady miejskiej nie nastąpi.

KRYTYCZNE POŁOŻENIE W UKŁADACH O PAKT FLOTOWY

Jak donosi „Daily Herald", układy o pakt morski weszły znowu w krytyczne stadjum. Rząd angielski zawiadomił rząd francuski, że nie jest w stanie zgodzić się na jego propozycje, które dążą do tego, aby Francja miała do r. 1936 wolną rękę w powiększaniu swej floty, podczas gdy Anglja podlegałaby ograniczeniom nałożonym na nią paktem z Ameryką i Japonją. Chodzi też o mylną interpretację przez Francję ustępstw włoskich, która doprowadziłaby do tego, że Francja utrzymałaby wyższość nad Włochami we wszystkich kategorjach okrętowych, a temsamem zostałaby zachwiana równowaga sił szczególnie na morzu Śródziemnem.

TOWARZYSZE! TOWARZYSZKI! ROZPOWSZECHNIAJCIE SWÓJ DZIENNIK!

Wiara narodu

WE WŁASNĄ ENERGJĘ, CZY W JEDNOSTKĘ

W tygodniku młodzieży faszystowskiej przytacza Giuriati następującą historyjkę z doby wojennej. Będąc w Londynie, znalazł się przy stole biesiadnym obok angielskiego generała. Generał ten, widocznie, lubujący się w określeniach a la Shaw, usłyszawszy, iż Giuriati wierzy w zwycięstwo koalicji, odparł mu:

„Cieszy mnie, że spotkałem taką pewność u Włocha. Co się bowiem tyczy nas, Anglików, nasza pewność jest stałem nastawieniem umysłu. — Bóg obdarzył nas takim rodzajem przyrodzonej głupoty (natural stupidity), która nam nigdy nie pozwoliła dopuścić, że możemy być pobici. Zawsześmy też toczyli walkę dalej, aż zwyciężyliśmy".

Pan Giuriati ze swojej strony ucieszył się bardzo tem określeniem (u Anglika żartobliwem) i poucza swoich młodych czytelników, jak zbawienną jest owa „stupidity". We Włoszech odnajduje się np. w wyrażeniu: Mussolini ma zawsze rację, które sobie powtarzają czarne koszule. To jest ostoja dyscypliny. To wola przezwyciężenia wszystkich przeszkód.

Nie zauważył tylko p. Giuriati, że u Anglika pod tem określeniem sarkastycznem mieściło się dumne przekonanie o wytrwałości narodu, który wytworzył był olbrzymie imperium, u Włocha zaś ześlizgnęło się na bałwochwalczy kult jednostki.

Podziękowanie

Wszystkim, którzy oddali ostatnią posługę Ojcu naszemu śp. **drowi Wiktorowi Bałandzie**, a nam okazali współczucie, a w szczególności Przewielebnemu ks. Dr. Kulczyckiemu, Sądowi i Palestrze w Oświęcimiu, Radzie miasta Oświęcimia i W. P. burmistrzowi Mayzlowi, W. P. redaktorowi Haeckerowi, przedstawicielom OKR PPS Kraków, Rady Związków Zawodowych, TUR, Związku górników, oraz chórowi „Lutni Robotniczej" składamy na tej drodze najgłębsze podziękowanie.

Zwłaszcza serdecznie dziękujemy robotnikom z Oświęcimia, Chrzanowa, Brzeszcz, Trzebini, Krakowa i okolicy, którzy będąc przez całe życie najbliższymi sercu Zmarłego tak licznie w dzień pogrzebu zgromadzili się koło Jego trumny.

Zarazem składamy wyrazy głębokiej wdzięczności WP. Mecenasowi Ringelheimowi za pomoc okazaną rodzinie Zmarłego. **Córki i zięć.**

KRONIKA

TUR

UROCZYSTA AKADEMJA TUR

odbędzie się we czwartek 30 kwietnia w Domu Robotniczym przy ul. Dunajewskiego 5 II piętro **w przeddzień święta 1 Maja.**

Przemówienia: prez. TUR tow. W. Korolewicz i prez. org. mł. TUR tow. Maurycego Osieka.

Przegląd pracy zimowej TUR

Popisy: orkiestry org. mł. TUR, „Czerwonych Harcerzy", chóru „Lutni Robotniczej", sekcji deklamacji chóralnej org. mł. TUR. Na zakończenie członkowie teatru TUR odegrają: **„Prolog" Wł. Majakowskiego** i **„Bombardowanie Europy"**, skecz **Mieczysława Brauna.**

Początek o godz. 7 wieczór. Cena biletów od 1 zł. do 30 gr.

Towarzyszki i Towarzysze! Obowiązkiem Waszym przyjść na Akademję, aby ocenić wysiłki TUR nad podniesieniem oświaty wśród proletarjatu krakowskiego. Będzie to egzamin z pracy zimowej naszej młodzieży. Niech żyje TUR! Niech żyje PPS.

PRZEDSTAWIENIE TUR 1 MAJA W TEATRZE MIEJSKIM IM. J. SŁOWACKIEGO

„Ciotka Karola"

farsa w 3 aktach Thomasa Brandona

Tradycyjnym zwyczajem w dniu 1 Maja, jako w święto robotnicze, TUR zakupuje teatr miejski im. J. Słowackiego dla proletarjatu krakowskiego, aby dać możność robotnikom spędzić wesoło wieczór. W b. roku 1 Maja dana będzie niezwykle wesoła farsa **„Ciotka Karola"** Thomasa Brandona.

Bilety na to przedstawienie są do nabycia w Administracji „Naprzodu" przy ul. Dunajewskiego 5 u tow. wiceprez. St. Czerwieńca codziennie od 5—7 wieczór. Bilety sprzedajemy **po niezwykle niskich cenach**, aby dać możność szerszym sferom robotniczym wraz z rodzinami spędzenia miłego wieczoru w teatrze im. Słowackiego w dniu 1 Maja.

—ooo—

ZAKAZ SPRZEDAŻY I SPOŻYCIA NAPOJÓW ALKOHOLOWYCH DNIA 1 MAJA. Magistrat komunikuje: Na zasadzie § 6 rozporządzenia ministra zdrowia publicznego z dnia 2 czerwca 1922 Dz. U. R. P. Nr. 51, poz. 463, oraz art. 7 pkt e) ustawy z dnia 23 kwietnia 1920 Dz. U. R. P. Nr. 35, poz. 299/1922 o ograniczeniach sprzedaży i spożycia napojów alkoholowych, zakazuje się w dniu 1 Maja br. sprzedaży, podawania i spożywania napojów alkoholowych na terenie stoł.-król. miasta Krakowa. Winni przekroczenia niniejszego zakazu pociągnięci będą do surowej odpowiedzialności karnej w myśl art. 8 cytowanej ustawy.

Z KRONIKI ŻAŁOBNEJ. Wczoraj odbył się na cmentarzu rakowickim pogrzeb śp. Wiktora Czaplickiego, znanego jubilera naszego miasta. Pogrzeb odbył się przy udziale bardzo licznie zebranych przyjaciół i znajomych śp. Zmarłego, który pozostawił po sobie prawdziwy żal i pamięć solidnego kupca i obywatela. Osierocił dwóch synów: inż. arch. Stanisława, radcę dyrekcji robót publicznych i dra praw Edwarda, który objął po ojcu firmę i prowadzi ją już od lat kilku.

NIESZCZĘŚLIWY WYPADEK ROBOTNIKA. — Na ul. Wrocławskiej wpadł pod wóz ciężarowy 43-letni Tomasz Jabłoński, robotnik i doznał zgniecenia miednicy i złamania nogi. Nieszczęśliwego po opatrzeniu przez lekarza pogotowia ratunkowego przewieziono w groźnym stanie do szpitala chirurgicznego.

TOPIELCE. Wisła pod Podgórzem wyrzuciła na brzeg zwłoki mężczyzny już w stanie rozkładu. W tym samym czasie przepływał koło brzegu statek i wzburzone fale Wisły zmyły zwłoki z powrotem do rzeki. — Na terenie gminy Wola Batorska wyłowiono zwłoki nieznanego mężczyzny, liczące około 50 lat. — Również na terenie gminy Babicze, pod Oświęcimem, wyrzuciła Wisła na brzeg zwłoki mężczyzny. W obu ostatnich wypadkach, na podstawie oględzin zwłok można ustalić, że chodzi tu albo o nieszczęśliwe wypadki, albo o samobójstwo.

SAMOCHÓD WPADŁ DO SZOPY. Auto osobowe, chcąc uniknąć zderzenia z wozem chłopskim, skręciło tak fatalnie w bok, że wpadło do szopy przy ul. Starowiślnej 91. Samochód musiała wyciągać straż pożarna. Auto zostało uszkodzone.

DAR DLA OPIEKI NAD DZIECKIEM. Nieznana kobieta pozostawiła dziecko, liczące 6 miesięcy, w bramie domu przy ul. Słonecznej 4, gdzie mieści się oddział opieki nad dzieckiem. Dziecko było owinięte w szmaty, z karteczką, zawiadamiającą, że niemowlę jest ochrzczone. Dziecko oddano do żłóbka.

Ważne przesunięcia w sądzie okręg. karnym

Jak się dowiadujemy, mianowany niedawno wiceprezesem sądu okręgowego **dr. Adolf Hubl**, b. podprokurator dla spraw politycznych, obejmuje z dniem 1 maja br. **przewodnictwo wydziału IV karnego w sądzie okręgowym. Obecny przewodniczący tego wydziału so. Pilarski będzie zastępcą przewodniczącego. So. dr. Cieślewski przechodzi do senatu jednostkowego.** Jak wiadomo, wydziałowi IV podlegają wszystkie sprawy sądzone przez trybunał orzekający, a między innemi sprawy prasowe.

—ooo—

ATAK SZAŁU. Przed główną pocztą dostał ataku szału Juljan Sitowski (lat 22), zamieszkały przy ul. Wilga 5. Sitowski rzucał się na przechodniów, usiłując ich gryźć. Nieszczęśliwego szaleńca ubezwładniło dwóch policjantów. Ponieważ Sitowskiego nie chciał przyjąć szpital św. Łazarza, jak również szpital w Kobierzynie, przeto po częściowem uspokojeniu się tegoż, umieszczono go w areszcie miejskich przy ul. Skawińskiej.

—ooo—

TEATRY I KONCERTY

Z TEATRU MIEJSKIEGO IM. J. SŁOWACKIEGO. Sztuka Stanisława Brandowskiego „Sarajewo 1914“ ukaże się dzisiaj poraz czwarty. Jutro poraz jedenasty „Sztuba“ Leczyckiego, grana stale przy tłumnym udziale widzów. W piątek 1 maja tradycyjne przedstawienie, zakupione przez TUR, krotochwilł „Ciotka Karola“. — W przygotowaniu lekka komedja nieznanego jeszcze u nas węgierskiego autora G. Somogyi „Ojcowie Pauletty“, grana w Budapeszcie i w licznych teatrach węgierskich z wielkim sukcesem. W niedzielę 3 maja odbędzie się przedstawienie, na którem zostanie odegrana komedja A. Fredry „Damy i huzary“. Bilety są do nabycia w kasie teatru i rezerwowane będą w odpowiedniej ilości lóż i foteli do 2 maja włącznie.

Z TEATRU BAGATELA. „Trupa Wileńska“ wystawia dziś sławny dramat Bergelsohna pod tytułem „Młyn“. Jutro (czwartek) „Święty Płomień“ Maughama z Lidją Potocką w głównej roli. Kasa Bagateli otwarta codziennie od godziny 10 do 2 popołudniu i od 4 do 8 i pół wieczorem.

—ooo—

SPORT

PLENARNE ZEBRANIE RSKO odbędzie się we wtorek 5 maja w lokalu przy ul. Batorego 5, parter na lewo. Uprasza się delegatów wszystkich zainteresowanych klubów o punktualne przybycie. Początek o godzinie 7'15 wieczorem.

KOSZYKÓWKA. We czwartek 30 bm. o godzinie 5 popołudniu odbędzie się na boisku „Sokoła“ przy ulicy Wolskiej mecz koszykówki YMCA—Cracov'a o mistrzostwo okręgu. Cracovia jest mistrzem okręgu i wicemistrzem Polski w tej grze. YMCA zaś legitymuje się trzykrotnem z rzędu zwycięstwem nad swym czwartkowym przeciwnikiem.

MECZ BOKSERSKI BKS KATOWICE—WKS WAWEL odbędzie się w sobotę 2 maja o godzinie 20 w hali ośrodka W. F. ul. Zwierzyniecka — (dawniejsza ujeżdżalnia).

—ooo—

Z Polski

TRAGICZNY WYPADEK PRZY ROZBIERANIU DOMU. W Kłokoczynie pod Krakowem w czasie rozbiórki domu, nieostrożnie spuszczona belka uderzyła w głowę robotnika Michała Bobra tak fatalnie, że w pół godziny po wypadku wyzionął ducha. — W czasie zwózki kamienia z kamieniołomów w Miękini, blok skalny zgniótł nogę robotnikowi Matluchowi. Ofiarę wypadku odwieziono do szpitala.

WŁAMANIE DO MAGAZYNU KOLEJOWEGO W WIELICZCE. Włamano się w Wieliczce do magazynu kolejowego, skąd skradziono skrzynkę zawierającą 16 flaszek likieru Bolsa, maszynę do szycia i dwie paczki trzewików. Szkoda 2000 zł.

SPADŁ Z PORĘCZY NA SZYNY KOLEJOWE. Feliks Pałka, robotnik z Grójca w stanie nietrzeźwym usiadł na poręczy mostu kolejowego na stacji w Chrzanowie. W pewnym momencie wskutek zdrzemnięcia się spadł z poręczy na szyny i doznał załamania podstawy czaszki. Ofiarę nieszczęśliwego wypadku przewieziono do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

ZAMACH SAMOBÓJCZY W ZAKOPANEM. W Zakopanem przy ul. Łukaszówki popełnił samobójstwo 50-letni Antoni Faulhauer z Hohenstadt na Morawach. Powodem samobójstwa był rozstrój nerwowy.

ZDERZENIE MOTOCYKLÓW. W niedzielę w kierunku Miechowa jechał motocyklem na inspekcję komendant policji Meyn, który mimo złego stanu szosy rozwinął szybkość ponad 50 klm. na godzinę. W pewnym momencie z poza zakrętu wyjechał motocykl wojskowy, prowadzony przez sierżanta Kałużę, który całą siłą najechał na motocykl komisarza Heyna. Skutki zderzenia były fatalne, motocykl komisarza uległ zdruzgotaniu, zaś pasażer wyrzucony siłą uderzenia, upadł na szosę, doznając złamania nogi i ciężkich obrażeń cielesnych. Szofer motocyklu wojskowego Kałuża odniósł lekkie obrażenia. Komisarza Heyna przewieziono do szpitala w Olkuszu, gdzie dokonano natychmiast operacji.

7.500 ZŁ. SENATOROWI BB. Nagrodę naukową m. Lwowa im. Karola Szajnochy za zasługi na polu historji przyznano senatorowi BB, prof. dr. Stanisławowi Zakrzewskiemu, inicjatorowi osławionego planu Apuchtinady. Nagroda wynosi 7.500 zł.

NADUŻYCIA NA POCZCIE I KOLEI. Z Tarnopola donoszą o zaginięciu pakietu pocztowego z gotówką 1.100 zł. Przesyłkę tę wręczył kierownik ambulansu pociągu przybyłego ze Lwowa do rąk telegrafisty Stefana Sambora, pomimo, że do odbioru pakietu upoważniony był jedynie adjunkt, który chwilowo był nieobecny. Pakiet ten zaginął. Policja aresztowała telegrafistę, kory do winy się nie przyznaje. W mieście tem został również aresztowany Stefan Krajewski, urzędnik sekcji utrzymania dróg kolejowych, który dwukrotnie fałszował listę płac robotników, na które podjął 7.692 zł.

AUSTRJACKA MONETA ZDRADZIŁA MORDERCĘ. Przed paru tygodniami popełniono bestjalski mord rabunkowy w Gródku Jagiellońskim. Zbrodniarze zamordowali nożem sklepiczarkę Chaję Suesman na Zastawnem Przedmieściu, poczem zrabowali około 60 zł. w drobnej monecie. Policja stwierdziła, że synowie wójta, Mychajło i Antoni Mozołowie, płacili większe kwoty w bilonie. W czasie zarządzonej rewizji u Mychajła M. znaleziono kilkanaście złotych w drobnej monecie, oraz 1 grosz austrjacki, który był własnością męża zamordowanej. Wobec tego został on aresztowany. W czasie przesłuchania Mozol zrazu przeczył swej winie, następnie jednak przyznał się do zbrodni i wskazał miejsce w stodole, gdzie ukrył nóż, przy pomocy którego zamordował Suesmanową.

ZAGADKOWA ŚMIERĆ BYŁEJ ARTYSTKI. W domu przy ul. Alei Róż 6 w Warszawie, w 6-pokojowym lokalu, wytwornie urządzonym zamieszkiwała 32-letnia Marja Fiszerowa (z domu Arnold, b. żona księgarza), była artystka teatrów miejskich, ze służącą i synkiem nieletnim. O godz. 7 wiecz. wróciła służąca z dzieckiem ze spaceru i przez dłuższy czas nie mogła dostać się do mieszkania. W pokoju kąpielowym, w wannie ujrzano trupa Fiszerowej, równocześnie zauważono, że kurki od piecyka gazowego są odkręcone. Lekarz stwierdził śmierć od zatrucia gazem świetlnym. Wypadek ten przedstawia się wielce tajemniczo. Ś. p. Fiszerowa słynęła z urody i znana była w różnych kołach miasta. Swego czasu grywała niewielkie rólki w teatrze za dyr. Osterwy. Była członkinią ZASPU'u i wskutek pewnego „incydentu“ swego czasu bardzo głośnego, została usunięta. Policja zarządziła śledztwo. Należy dodać, iż niedawno wrócił do Warszawy z Brazylji, gdzie dłuższy czas przebywał, b. mąż zmarłej, księgarz L. Fiszer. Policja zajęła się zbadaniem, kto ze znajomych Arnoldówny przebywał w jej mieszkaniu w tym czasie, gdy służąca z chłopczykiem bawiła na spacerze. W związku z tem przesłuchano szereg osób z najbliższego otoczenia zmarłej.

WYPADEK NA KONKURSACH HIPPICZNYCH. W niedzielę popołudniu w czasie konkursów hippicznych, urządzonych w związku z tygodniem św. Wojciecha i jarmarkiem końskim w Gnieźnie, wydarzył się wypadek. Koń porucznika 15 pułku ułanów, Karczewskiego, potknął się przy bramie wału ziemnego i upadł, przyczem jeździec spadł, a koń całym ciężarem zwalił się na jeźdźca. Porucznik Karczewski, przewieziony do szpitala, zmarł w pół godziny później, prawdopodobnie wskutek pęknięcia czaszki.

—ooo—

Z zagranicy

GEJZER NA SŁOWACZYŹNIE. W kąpielisku Herlany, koło Koszyc na Słowaczyźnie, znajduje się jeden z największych gejzerów na kontynencie europejskim. Dotychczasowe erupcje gejzeru miały miejsce co 22 godziny, przyczem woda wytryskiwała do wysokości 20 metrów. Obecnie gejzer zmienił swą czynność o tyle, że erupcje następują co 33—35 godzin, a woda wytryska do wysokości 50 metrów. Kamienie, w nią rzucane wznoszą się do wysokości 70 metrów.

PRZEMYSŁ ROZRYWKOWY UPADA. Głośną jest sprawa upadku dziewięciu teatrów berlińskich oraz mająca tam w najbliższym czasie nastąpić likwidacja dalszych czterech. Obecnie przyszła kolej na kabarety, restauracje i lokale dancingowe — czyli następuje załamanie się całego berlińskiego przemysłu rozrywkowego. W ostatnich dniach zamknięte zostały: kabaret „Palais am Zoo“, stare restauracje Kaete Erlholz i Rudolf Nelson, kabaret „Wien-Berlin“ i „Weidenhof-Kasino“.

WZBURZONY TŁUM ROZSZARPAŁ WŁAŚCICIELA ZIEMSKIEGO. Prasa angielska donosi z Lucknow o wstrząsającem zajściu, jakie miało miejsce w niedzielę w okręgu Mawai.

Oto pewien zamożny właściciel ziemski udał się na wieś, by zająć u jednego ze swych drobnych dzierżawców zboże z ostatniego zbioru za zaległy czynsz dzierżawny. Towarzyszył mu kilkunastoletni syn. Dzierżawca stawił opór przy zabieraniu zboża, a po jego stronie stanął tłum, który zebrał się w międzyczasie dokoła zagrody. Ponieważ obie strony zachowywały się nieustępliwie, podniecenie tłumu doszło do granic bliskich jakiegoś zbiorowego szału.

Tłum rzucił się na właściciela, chcącego wyegzekwować swą pretensję — i dosłownie rozszarpał go w kawałki. Synowi udało się ujść z życiem, został on jednak tak silnie pobity, że prawdopodobnie godziny jego są już policzone.

OLBRZYMIA KRADZIEŻ DZIEŁ SZTUKI W LONDYNIE. W sobotę dokonano w Londynie olbrzymiej kradzieży dzieł sztuki ogólnej wartości przekraczającej miljon złotych. A mianowicie do jednego z antykwarjuszów przy Oxfordstrea 10, zakradli się złodzieje i przez nikogo nie spłoszeni wynieśli kilkanaście bardzo cennych dywanów wschodnich, jak również 4 obrazy bardzo dużej wartości, a mianowicie dwa portrety malowane przez Gainsborougha, jeden przez Van Dycka, jeden zaś przez Reynolda.

Przegląd gospodarczy

Z TARGU WTORKOWEGO W KRAKOWIE.

Na wtorkowym targu płacono: mleko niezbierane 1 litr 35—40 gr., mleko zbierane 1 litr 20—25 gr., śmietana 1 litr 1'60—2 zł., masło zwyczajne 1 litr 3'80—4'20 zł., jaja świeże szt. 10—11 gr., jabłka 1 kg. 1'60—2'80 zł., ziemniaki 1 kg. 17—18 gr., buraki ćwikłowe 1 kg. 20—25 gr., marchew 1 kg. 40—50 gr. cebula 1 kg. 60—90 gr., pietruszka 1 kg. 1—1'20 zł, barszcz 1 litr 30—35 gr., kura 1 szt. 4—7 zł., gęsi szt. 6—8 zł., indyki szt. 18—22 zł., indyczki szt. 14—16 zł.

TELEGRAMY

SPRAWA NOWEJ NADZWYCZAJNEJ SESJI SEJMU

Warszawa, 28 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu“). Dzisiejsza prasa warszawska zajmuje się ewentualnością zwołania nadzwyczajnej sesji sejmowej, która miałaby się odbyć z końcem maja. Stwierdzić należy, że dotychczas są to tylko pogłoski, gdyż na razie żadnych podstaw do takiego twierdzenia niema.

GUMOWE PAŁKI NA 1-GO MAJA

Warszawa, 28 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu“). Dzisiejszy „Wieczór Warszawski“ donosi, że w związku z zapowiedzianemi obchodami 1-szego Maja jedna z firm warszawskich otrzymała **zamówienie na 500 pałek gumowych z dostawą do 30 kwietnia.** Dziennik nie podaje instytucji, która pałki gumowe zamówiła.

OBNIŻKI PŁAC W KASACH CHORYCH NIE BĘDZIE?

Warszawa, 28 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu“). Jak się dowiadujemy, nie jest zamierzonem przeprowadzenie 15-procentowej obniżki płac funkcjonarjuszom Kas chorych. Natomiast ma być zarządzona zniżka płac pracowników kierowniczych w Kasach chorych.

TRAGICZNA ŚMIERĆ 3-CH PODCHORĄŻYCH

Warszawa, 28 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu“). W tych dniach drużyna podchorążych ze szkoły podchorążych rezerwy piechoty z Zambrowa odbywała **na Wiśle pod Modlinem ćwiczenia pionierskie.** Nagle tratwa, na której płynęli podchorążowie, zaczęła tonąć, kilku podchorążych dopłynęło do brzegu, jednak **trzech utonęło.** Zwłok utopionych dotychczas nie wyłowiono.

LEKKI SPADEK BEZROBOCIA

Warszawa, 28 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). Według danych państwowych urzędów pośrednictwa pracy liczba bezrobotnych w Polsce wynosiła w dniu 25 kwietnia **362.843 osób**, co w porównaniu ze stanem z przed tygodnia oznacza **spadek o 8.184** osób.

DOBRANOC! PANIE PUŁKOWNIKU

Wilno, 28 kwietnia (tel. wł. „Naprzodu"). W dniu dzisiejszym zwolniony został ze stanowiska znany czytelnikom „Naprzodu" komisarz Kasy chorych pułkownik Hertel.

ARESZTOWANIE KSIĘŻY W ROSJI

Ryga, 28 kwietnia. Donoszą z Moskwy, że GPU aresztowało w Tyflisie trzech księży katolickich, oskarżonych o wygłaszanie z ambony kazań antysowieckich. Aresztowanych zesłano na Sybir.

AUSTRO-NIEMIECKA UNJA CELNA PRZED RADĄ LIGI NARODÓW

Genewa, 28 kwietnia. Generalny **sekretarjat** Ligi Narodów zawiadomił rządy czechosłowacki i austrjacki, że na porządku dziennym majowej sesji Rady znajdzie się także **kwestja austro-niemieckiej unji celnej**. Generalny sekretarjat prosi zatem oba rządy o przysłanie do Genewy swych reprezentantów, którzyby na mocy uchwały Rady mogli wziąć udział w obradach Rady nad tym punktem programu.

MASZYNY PIEKIELNE W PARKU

Wiedeń, 28 kwietnia. W królewskim parku Tomisława w Zagrzebiu wydarzyły się ubiegłej nocy 4 gwałtowne wybuchy. Jak stwierdzono, niewykryci sprawcy ukryli w zaroślach parku **5 maszyn piekielnych**, z których cztery wybuchły, nie wyrządzając żadnej szkody. Piąta maszyna nie wybuchła z powodu defektu palnika.

PANCERNIK „A"

Berlin, 28 kwietnia. W dniu 19 maja br. nastąpi w Kilonji spuszczenie na wodę pancernika niemieckiego „A", którego chrzestnym ojcem będzie prezydent Hindenburg. Po tej ceremonji odbędą się ćwiczenia floty, a następnie parada wszystkich jednostek niemieckich.

BÓJKA MIĘDZY HITLEROWCAMI A KOMUNISTAMI W SEJMIE SASKIM

Drezno, 28 kwietnia. W sejmie saskim podczas przemówienia pewnego narodowego socjalisty doszło do bójki między narodowymi socjalistami i komunistami, wskutek czego posiedzenie zostało zamknięte.

WYBUCH W FABRYCE

Magdeburg, 28 kwietnia. W fabryce sacharyny Fahlberg, List i Co. w Magdeburgu wydarzył się dziś gwałtowny wybuch w dziale fabrykacji trutki na myszy polne, skutkiem czego jeden robotnik i 7 robotnic zostało **zabitych**, a 9 ciężko rannych, z których **3 walczy ze śmiercią**. Po wybuchu powstał pożar, który przybrał wielkie rozmiary i zniszczył część zabudowania fabrycznego. Przyczyna wybuchu nie została jeszcze ustalona.

FRANCUZI POMAGAJĄ BEZROBOTNYM NIEMCOM

Paryż, 28 kwietnia. Francuski komitet akcji pokojowej zorganizował akcję **pomocy dla dzieci bezrobotnych Niemców**. Komitet zamierza sprowadzić na kolonje wakacyjne do Francji 300 dzieci bezrobotnych Niemców i w tym celu urządził zbiórkę pieniędzy. Wedle „Oeuvre" pierwszy dzień zbiórki przyniósł na czysto 22 tysiące franków.

KATASTROFA NA KOLEI PODZIEMNEJ

Paryż, 28 kwietnia. Na paryskiej kolejce podziemnej najechał wczoraj wieczór pociąg osobowy na drugi pociąg stojący na stacji Bastille. Kilka wagonów zostało uszkodzonych, przyczem 2 osoby odniosły rany ciężkie i 23 lżejsze obrażenia.

ZNISZCZENIE RADJOSTACJI NA MADERZE

Londyn, 28 kwietnia. Wedle półoficjalnego doniesienia z Lizbony wojska rządowe wylądowały pod osłoną ognia karabinów maszynowych w pobliżu Funchal na Maderze w celu zajęcia **stacji radjotelegraficznej w Canicala, obsadzonej przez powstańców**. Po krótkiej walce powstańcy zbiegli, pozostawiając w rękach wojsk rządowych stację i 16 jeńców. **Po zniszczeniu stacji wojska rządowe wycofały się znowu na okręty.**

Paryż, 28 kwietnia. Z Lizbony donoszą, że w **najbliższych godzinach należy się liczyć z podjęciem ataku wojsk rządowych przeciw powstańcom na Maderze**. Cudzoziemcy w Funchal zostali przesiedleni do strefy neutralnej. Portugalski minister marynarki, jako głównodowodzący wojskami rządowemi, przesłał **powstańcom na Maderze ultimatum, aby się poddali** do godziny 17 czasu lokalnego, gdyż w przeciwnym razie podjęte zostaną operacje wojenne.

Kontrola zasiłków dla bezrobotnych w Krakowie

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 kwietnia.

Agencja PAP donosi, że na skutek zarządzenia władz centralnego funduszu bezrobocia rozpoczęło doraźną kontrolę uprawnień bezrobotnych do korzystania z zasiłków na obszarze Krakowa.

List otwarty urzędników w sprawie obniżki płac

(Telefonem od korespondenta „Naprzodu")

Warszawa, 28 kwietnia.

W najbliższych dniach zostanie ogłoszony list otwarty urzędników państwowych w sprawie obniżki płac. W pierwszej części tego listu urzędnicy wskażą na niezgodne ze stanem faktycznym motywy obniżki płac, zawarte w komunikacie prezydjum Rady ministrów. Następnie list omawia szczegółowo skalę płac urzędniczych w Polsce i zagranicą, oraz koszty utrzymania. Część końcowa listu mówi o następstwach, jakie pociągnie za sobą obniżka płac.

W kołach pracowników samorządowych panuje przekonanie, że rząd obecnie dąży do rozbicia konsolidacji pracowników samorządowych w ten sposób, że zarządzi obniżkę płac w samorządach miejskich na prowincji, a obniżki nie przeprowadzi w Warszawie. W ten sposób ma być złamana solidarność pracowników samorządowych. — Centrala związków pracowników samorządowych w Warszawie stoi jednak na stanowisku, że wszelka obniżka płac urzędników samorządowych winna być zwalczana przez ogół pracowników.

—ooo—

13 maja wybór prezydenta Francji

Paryż, 28 kwietnia. Dziś przedpołudniem odbyła się rada ministrów pod przewodnictwem prezydenta Doumerguea. Wedle komunikatu oficjalnego Rada ministrów wysłuchała sprawozdania ministra spraw zagranicznych Brianda o stanie rokowań w sprawie rozbrojenia morskiego i przygotowaniach do majowej sesji Rady Ligi narodów. Prezydent Doumergue podpisał dekret ustalający termin zwołania Zgromadzenia narodowego do Wersalu **na 13 maja br. celem dokonania wyboru nowego prezydenta republiki.**

—ooo—

Republika robi porządki po dyktaturze

Madryt, 28 kwietnia. Były premjer generał Berenguer został wczoraj **aresztowany** i osadzony w więzieniu. Między innemi Berenguer będzie odpowiadał za rozstrzelanie 2 oficerów za udział w buncie w Jaca. Obrońcą swym wybrał Berenguer generała Franco, brata znanego lotnika, a obecnie szefa lotnictwa wojskowego. Wczorajsza Rada ministrów uchwaliła **pozbawić prawa do emerytury** wszystkich ministrów z czasu dyktatury tj. od 30 września 1923 do 14 kwietnia br., ponieważ nominacja ich była bezprawna. Dalej Rada ministrów uchwaliła, że w przyszłości także **kobiety mogą występować w procesach, jako sędziowie przysięgli.** Wreszcie wydany został dekret regulujący kolor flagi narodowej. Wedle tego flaga republiki hiszpańskiej będzie się składała z kolorów **czerwonego, żółtego** i fioletowego, ułożonych obok siebie pionowo. Minister sprawiedliwości De los Rios oświadczył przedstawicielom prasy, że konstytucja republikańska będzie opracowana na zasadzie federalizmu, **rozdziału kościoła od państwa** oraz utworzenia drugiej Izby.

Głos protestu przeciw „koncentracji" programów radjowych

Pod powyższym tytułem ukazał się w Nr. 17 tygodnika „RAdjo" (zakonspirowanego organu warszawskiej dyktatury radjowej) artykuł, omawiający obszernie zgubne skutki centralizacji niemieckich programów radjowych. Wystarczy jedynie w cytowanym artykule „Niemcy" zastąpić „Polską" i „Berlin"—„Warszawą" a otrzymamy wierny obraz opłakanego stanu, w jaki zapędziła naszą radjofonję manja bezmyślnej centralizacji.

Oto wyraźniejsze ustępy:

„Strumienie kultury, piśmiennictwa, sztuki i wogóle twórczości duchowej płyną z tak zw. „prowincji" i stamtąd torują sobie drogę do serca państwa, jakiem jest stolica kraju, Berlin (Warszawa). Ale Berlin (Warszawa) jako taka, dodaje tylko temu naturalnemu biegowi bodźca, zagarnia duchy twórcze, ale chlubi się ich regjonalistycznem pochodzeniem, sama jednak pozostaje i musi pozostać konwencjonalnem, pozbawionem wszelkich odrębności zbiorowiskiem wielkomiejskiem, którego jedyną najwybitniejszą cechą jest wielki ruch i zgiełk uliczny. Na murach rosnącego wciąż miasta widzi się tylko **zewnętrzny blichtr i oszukańcze piękno**, ale bardzo mało oblicza wewnętrznego i tych własnych wartości kulturalnych, które tworzą historyczną wartość narodu niemieckiego (polskiego). I z takiego to miasta, pozbawionego własnego piękna duchowego, ma płynąć w świat niemiecki (polski) program radjowy! Ależ w tem czai się największe niebezpieczeństwo, że w radju zapanuje monotonja programów i zupełne zatarcie wszystkich odrębności regionalnych! Programy staną się jednostajne, zatracą swe cechy charakterystyczne, przybiorą formy miejskie, powiedzmy, wielkomiejskie, **nie odpowiadające zupełnie strukturze kraju. Dyktatura programowa ma przejść w ręce pewnych klik literackich.** — Ludność poszczególnych dzielnic zajmie z pewnością zdecydowane stanowisko obronne przeciwko takim zakusom w narzucaniu jej programów, **powstających z przypadkowego układu wydarzeń w stolicy, lecz pozbawionych wartości dla innych części kraju**, a nadewszystko **pozbawionych kultury niemieckiej (polskiej).** Jest zatem jeszcze nadzieja, że czynniki miarodajne nie dopuszczą aby w radju mały zatriumfować chwilowe kliki literackie i szablon".

Komicznie brzmi ten apel do społeczeństwa niemieckiego i „czynników miarodajnych" na łamach „Ra", które równocześnie z obowiązku broni i apoteozuje „zewnętrzny blichtr i oszukańcze piękno", jakie polskiej radjofonji narzuciła bezimienna „klika literacka" centrali warszawskiej! Albo redakcja „Ra" jest nie dość prawomyślna wobec swych chlebodawców, albo też przecenia naiwność swych czytelników, którzy mimowoli wysnuć muszą rzucające się w oczy analogje.

BANK AUSTRALIJSKI

Canberra, 28 kwietnia. Na wniosek premjera rządu australijskiego Scullina parlament przyjął dziś we wszystkich trzech czytaniach nowelę do statutu Banku Związku Australijskiego, wedle której Bank zobowiązany jest w razie potrzeby oddać zapasy złotowe do dyspozycji rządu.

ROZMAITOŚCI

ZŁOŻA SOLNE W CZECHOSŁOWACJI. Prace geologiczne, dokonane na terenie najbardziej na wschód wysuniętej części Republiki, natrafiły na złoża cennych minerałów, jak również na bogate złoża solne w okolicach Husztu.

DEPESZA — NADANA Z MIESZKANIA. — W Berlinie zostały już wprowadzone ulepszone automaty telefoniczne, za pomocą których można poza rozmowami miejscowemi prowadzić również rozmowy międzymiastowe, a ponadto można nadawać depesze wprost z mieszkania do głównego urzędu telegraficznego. Każdy automat posiada cztery otwory do monet, a mianowicie — do 1-markowych, 50-fenigowych, 10-fenigowych i 5-fenigowych. Po otrzymaniu połączenia z urzędem telegraficznym, stosownie do żądania urzędniczki wrzuca się odpowiednie monety. Wpadające do skrzynki telefonicznej monety powodują różne dźwięki, po których urzędniczka poznaje, czy interesant wpłacił żądaną kwotę, poczem następuje nadawanie depeszy.

—ooo—

Przed 1 Maja w stolicy

TAK, JAK ZA CZA[illegible]ŁŁONA

W związku z nadchodzącem świętem robotniczem 1 Maja, policja w Warszawie wydała szereg zarządzeń: Ostre pogotowie całej załogi policyjnej rozpocznie się d. 30 kwietnia o godz. 18 i trwać będzie do godz. 8 d. 2 maja. Władze bezpieczeństwa mają do dyspozycji w stolicy 2500 policjantów mundurowych, podzielonych na 73 grupy, pełniące służbę w poszczególnych odcinkach miasta. Policjanci będą wyposażeni w **hełmy stalowe, maski gazowe,, bomby z gazami łzawiącemi** itp.. Policja będzie miała do dyspozycji 35 wielkich samochodów ciężarowych (wojskowych i MZZW) przeznaczonych do szybkiego przerzucania oddziałów patrolujących i rezerw oraz do przewożenia aresztowanych z miejsca zajść — do aresztu w ratuszu lub pobliskich komisarjatów. W pogotowiu stać będą: **2 szwadrony policji rezerwy konnej, kompanja rezerwy pieszej, 15 motocyklów z 3 policjantami, oraz 2 nowe auta pancerne, zaopatrzone w karabiny maszynowe.** Silniejsze grupy operacyjne skonsygnowane będą w dzielnicach żydowskich, przy mostach: Kierbedzia i ks. Poniatowskiego, na Książęcej i Czerniakowskiej, pl. Unji Lubelskiej, Grójeckiej itd. Specjalnie silniejszy oddział policji będzie w pogotowiu na pl. Kazimierza Wielkiego, ponadto silniejsze oddziały skoncentrowane będą na Woli, pl. Kercelego, pl. Grzybowskim, pl. Bankowym i pl. Teatralnym. Nadto wszystkie gmachy więzienne i areszty otrzymają w dniu 1 maja wzmocnione posterunki policji pieszej i rezerwy konnej. W związku z manifestacjami w dn. 1 Maja do południa ruch kołowy i pieszy w centrum miasta będzie częściowo ograniczony. Tramwaje i autobusy miejskie wyruszą na miasto dopiero około godz. 15. Ogrody: Saski i Krasińskich oraz park Traugutta (ul. Zakroczymska) będą zamknięte do godz. 15. **Większe fabryki i zakłady przemysłowe, jak: „Państwowa fabryka karabinów", „Lilpop, Rau i Loewenstein", „Norblin, b-cia Buch i Werner" itp. nie będą czynne.** Komisarjat rządu wyda zakaz sprzedaży napojów alkoholowych w restauracjach szynkach oraz w składach win i towarów kolonjalnych, poczynając od godz. 15 dn. 30 kwietnia i przez cały dzień 1 Maja.

Z życia robotniczego

POWTÓRNA INTERWENCJA INSP. KLOTTA

Nadzieje, pokładane ze strony robotników kopalń kruszcu G. Śląska z okazji pobytu głównego insp. pracy dyr. Klotta w dniu 9 bm. w Katowicach spełzły na niczem. Chodziło wówczas m. in. o zlikwidowanie zatargu w tej gałęzi przemysłu na tle żądań przemysłowców, domagających się obniżki płac robotniczych w kopalni kruszcu o 5 wzgl. 3 proc. Insp. Klott na konferencji tej domagał się od związków zawodowych wyrażenia zgody na obniżkę płac, oraz sprzeciwił się stanowczemu żądaniu przedstawicieli robotników, domagających się przekazania sporu nadzwyczajnej komisji arbitrażowej. Stanęło wreszcie na tem, że przedstawiciel rządu, uchylającego się od odpowiedzialności w tej sprawie, zaproponował robotnikom, by doszło do ugody z pracodawcami i... odjechał do Warszawy.

Obecnie informują nas, że na czwartek 30 bm. o godz. 12 zwołana została w tejże sprawie do województwa druga z rzędu konferencja z przedstawicielami robotniczych organizacyj, oraz z udziałem Gł. insp. pracy dyr. Klotta, który w dniu tym zjeżdża do Katowic.

Pozatem informują nas, że o godz. 13 dnia 30 bm. dyr. Klott będzie konferował z delegatami zespołu pracy pracowników umysłowych w sprawie zlikwidowania sporu o obniżkę płac pracowników umysłowych.

Czy powtórna interwencja dyr. Klotta będzie skuteczna — należy wątpić, zwłaszcza, że dotychczasowe stanowisko rządu w tej sprawie było niejasne i niezdecydowane.

Związki i zgromadzenia

KONFERENCJA ZARZĄDÓW ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH I OKR PPS KRAKÓW—MIASTO odbędzie się we środę 29 bm. o godzinie 6'30 wieczorem w sali Domu Robotniczego (ul. Dunajewskiego 5, II piętro). Uprasza się wszystkich uprawnionych do wzięcia udziału w konferencji o punktualne przybycie.

„ROLA ZWIĄZKÓW ZAWODOWYCH W WALCE O PRAWA KLASY PRACOWNICZEJ". Odczyt na temat powyższy wygłosi w Związku zawodowych pracowników umysłowych (Sławkowska 6) red. Wiesław Wohnout, **we czwartek 30** kwietnia br. o godz. 7'45 wieczorem. Wstęp wolny. Goście mile widziani.

REPERTUAR

TEATR IM. J. SŁOWACKIEGO

Środa: „Sarajewo 1914".
Czwartek: „Sztuba" (przedst. popularne — ceny zniżone).
Piątek: „Ciotka Karola" (przedst. zakupione przez TUR).

KINOTEATRY

Apollo: „Z rozkazu księżniczki".
Bagatela: „Męczennica namiętności".
Corso: „Piekło zazdrości".
Dom żołnierza: „Hr. Monte Christo".
Promień: „Papo, ja chcę hrabiego".
Sztuka: „Tragedja na Mont Blanc".
Światowid: „Król Paryża".
Świt: „Wiosna uczuć".
Uciecha: „Rozkoszna dziewczyna".
Wanda: „Na zachodzie bez zmian".
Warszawa: „Symfonja zmysłów".

RADJO KRAKOWSKIE

Środa 29 kwietnia

11.40: PAT. 11.58: Sygnał czasu, hejnał. 12.10: Gramofon. 13.10: Komunikat meteorologiczny. 14.15: Komunikat gospodarczy. 14.35: Kwadrans harcerski. 14.50: Radjokronika. 15.30: Odczyty dla maturzystów. 16.10: Komunikat dla żeglugi i rybaków. 16.15: Program dla dzieci starszych. 16.45: Konkurs śpiewaczy rozgłośni krakowskiej. 17.15: Odczyt z Warszawy: „Zwalczanie marnotrawstwa w przemyśle w życiu publicznem". — 17.45: Koncert popularny z Warszawy. 18.45: Rozmaitości, komunikaty. 18.55: Świetlica strzelecka. 19.10: Skrzynka i giełda rolnicza z Warszawy. 19.25: Gramofon. 19.40: Dziennik radjowy. 20.00: Skrzynka pocztowa — inż. Stanisław Broniewski. 20.15: Odczyt muzyczny ze Lwowa. 20.30: Koncert kameralny z Warszawy. — 21.15: Audycja z Warszawy: o Japonji. 22.05: Audycja słowiańska z Warszawy. 22.50: Komunikaty. 23.00: Muzyka taneczna i lekka ze Lwowa.

W BIBLJOTECE TUR

(Kraków ul. Dunajewskiego 5).

są do nabycia:

Posner: Zbliska i zdaleka	1.50
Kopankiewicz: Ubezp. pracown. umysł.	1.50
Ustawodawstwo Pracy. T. III. Inspekcja Pracy . . . zł	4.—
Andrzej Czarski: Od Borysowa do Rygi	1.—
Zagrodzki: Umowa o pracę pracown. umysłowych	3.—
Sądy pracy	2.40
Szymorowski: Umowa o pracę robotników	2.40
Zygmunt i Feliks Grossowie: Socjologja partji politycznej	2.50
Roszkowski: Urlopy wypoczynkowe	3.—
Orsetti: Karol Fourier, apostoł pracy radosnej	.40
Orsetti: Robert Owen, wielki przyjaciel ludzkości	.40
Stanisław Rychliński: Czas pracy w przemyśle polskim (w świetle wyników ankiety Związku Stowarzyszeń robotniczych	4.—
Dr. Zygm. Fenichel: Zarys polsk. prawa robotniczego	9.—
Stanisław Rychliński: Marnotrawstwo sił i środków w przemyśle polskim	6.50
T. U. R.: Socjalizm, zarys bibljograf. i metod.	3.
Proces Jana Kwapińskiego	.50
P. Krapotkin: Spólnictwo a socjalizm wolnościowy	.60
Zygmunt Piotrowski: Państwo a wychowanie	.25
Nowakowski: Marksizm a geografja gospodarcza	1.50
Porczak: Dyktator J. Piłsudski i Piłsudczycy	1.50
Szczerkowski: W kleszczach głodu	.05
Hocki-klocki	.40
Fotografja Daszyńskiego	1.—

Zamówienia z prowincji należy kierować wprost do Księgarni Robotniczej, Warszawa, ul. Warecka 9.

BILANS

Kasy Zaliczkowej Drukarzy i Pokrewnych Zawodów w Krakowie za rok 1930.

Spółdzielni zarejestrowanej z nieograniczoną poręką

Rachunek Bilansu. Stan bierny: Z Rku reeskontu banku Zł 10.000·— Z Rku oszczędności 52 648 62. Z Rku udziałów 20.800·— Z Rku funduszu rezerwow. 5.290 20. Z Rku depozytów 2.2[illegible]0·50. Z Rku przechodn. 634 90. Z Rku strat i zysków 3.066·71. Razem 94.640·93. — Stan czynny: Z Rku kasy 64·43. Z Rku poż. wekslowych 90.155 —. Z Rku poż. krótkoterminow. 4 371·50. Z Rku lokacji 50·—. Razem 94.640 93

BILANS

Drukarni Związkowej w Krakowie

Spółdzielni zarejestrowanej z odpowiedzialnością ograniczoną

Za rok pięćdziesiąty t. j. od 1 stycznia do 31 grudnia 1930 r.

Rachunek Bilansu. STAN CZYNNY: Gotówka kasowa Zł. 2 203·52. Rk Czcionek 29.751·52. Rk Maszyn 30.935 93. Rk Stolarszczyzny 4.100·83. Rk Urządzeń 3.246·82. Rk Papieru na składzie 5.369 24. Rk farb 1.417·—. Rk Dłużników 129.530 13. Rk Lokacji 7.155·85. Rk. Domu 143.450·—. Razem 357.160·34. — STAN BIERNY: Rk Udziałów Zł 158.925·—. Fundusz rezerwowy 54.600·—. Rk Wierzycieli drukarni 90.274·68. Rk Wierzycieli domu 17.279 34. Fundacja ś. p. Szyjewskich 10 500 —. Z Rku Strat i Zysków 25.581.32. Razem 257.160 34.

Rachunek Strat i Zysków. W NIEN: Z Rku Administracji drukarni 62.962·95. 15% amortyzacji czcionek 5 250·21. 10% amort. maszyn 3 437.32. 10% amort. stolarszczyzny 455.64. 10% amortyzacji urządzeń 360 73. 1½% amortyzacji domu 2.325·—. Nadwyżka 25.581·32. Razem 100 373·17. — MA: Z Rku Robót 87.351 22. Z Rku Papieru 7.915 42. Z Rku Introligatora 1 938 78. Z Rku Administracji domu 3 103.88. Z Rku Procentów 63·87. Razem 100.373·17.

Kraków, dnia 30 stycznia 1931 r.

Wydawca: Emil Haecker. — Redaktor odpowiedzialny: Michał Węgłowski. — Drukarnia Ludowa w Krakowie pod zarz. Ignacego Winiarskiego.